PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 105 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 115 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 210 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 230 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
5 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 popoł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4 (
Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5621. Lwów, piątek 7 stycznia 1921 Rok XII

Stanowczy zwrot ku lepszemu w zdrowiu Naczelnika.

Regulamin plebiscyt. ogłoszony.

Sensacyjne morderstwo we Lwowie.

Stanowczy zwrot ku lepszemu w zdrowiu Naczelnika.

Warszawa, 6 stycznia.

(Telef.) (m) W zdrowiu Naczelnika Państwa nastąpił stanowczy zwrot ku lepszemu. Lekarze zezwolili choremu zająć się sprawami państwowemi, zalecili jednak umiarkowanie w pracy. Wobec tego obawy, że wyniknąć może konieczność znacznego opóźnienia wyjazdu Naczelnika Państwa do Paryża zostały usunięte. Możliwe jest jednakże, że projektowany termin podróży owej, tj. 12 bm. utrzymać się nie da i zajdzie potrzeba przesunięcia tego terminu o kilka dni.

PROGRAM PODRÓŻY JESZCZE NIE USTALONY.

Warszawa, 6 stycznia.

(Telef.) (m) Ostatnia konferencya posła polskiego w Paryżu hr. Zamoyskiego z premierem Leyguesem, poświęcona była sprawie podróży Naczelnika Państwa do Paryża. Pos. Zamoyski wyraził w imieniu rządu polskiego żywe zadowolenie z zaproszenia Naczelnika Państwa, nadmieniając przytem, że marsz. Piłsudski przyjedzie do Paryża około 15 stycznia. Program podróży i pobytu Naczelnika Państwa w Paryżu nie jest jeszcze ostatecznie ustalony.

DLACZEGO MILLERAND TYTUŁUJE NACZELNIKA EKSCELENCYĄ?

Warszawa, 6 stycznia.

(Telef.) (m) Zwróciło powszechną uwagę, że Millerand w swej depeszy noworocznej do Naczelnika Państwa użył tytułu ekscelencya. Z tego powodu sfery dyplomatyczne wyjaśniają: W sferach dyplomatycznych francuskich sprawiło pewne trudności zastosowanie tytułu francuskiego, któryby odpowiadał i był równorzędny tytułowi polskiemu naczelnik państwa. W tytułacyi urzędowej francuskiej dosłownego przetłumaczenia takiego tytułu dotychczas nie było i nie było też ono używane. Dlatego zastosowano tytuł ekscelencya, powołując się na to, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej prezydenta Unii tytułuje się również ekscelencyą, który to tytuł przysługuje tam tylko prezydentowi. Ponieważ w Polsce demokratycznej tytuł ten urzędowo nie ma zastosowania, przeto jest rzeczą słuszną, aby ten tytuł przysługiwał w Polsce tylko Naczelnikowi Państwa, a względnie przyszłemu prezydentowi Rzeczypospolitej polskiej.

CEL WIZYTY CHURCHILA W PARYŻU.

Waszyngton, 5 stycznia.

(PAT.) B. K. World donosi z Paryża, jakoby wizyta Churchila w Paryżu miała na celu omówienie z Naczelnikiem Państwa Polskiego Piłsudskim i z miarodajnemi kołami francuskiemi możliwości użycia Niemiec do wojny przeciwko Rosyi, jako drugiej linii.

Znamienne momenty w liście Naczelnika do Daszyńskiego.

Warszawa, 6 stycznia.

(Telef.) (m) Prasa warszawska omawiając list Naczelnika Państwa do wiceprez. Daszyńskiego stwierdza, że w tej dymisyi są znaczącemi dwie okoliczności. Przedewszystkiem niezmiernie

ciepły ton pisma,

w którem Naczelnik Państwa dziękuje Daszyńskiemu za jego działalność na stanowisku wiceprezydenta gabinetu. Zwyczajem parlamentarnym, przyjętym we wszystkich krajach konstytucyjnych, treść pisma dymisyjnego dla ustępującego ministra jest zawsze dziełem prezesa ministrów, który swoim podpisem kontrasygnuje ten dokument i odpowiada za jego treść. Niema żadnego powodu do przypuszczenia, aby w Polsce istniała pod tym względem inna praktyka polityczna. Premier Witos podając Naczelnikowi Państwa bardzo pochlebny dla p. Daszyńskiego dokument do podpisu, złożył raz jeszcze dowód, że pragnie pozostać z szefem PPS. w możliwie najlepszych stosunkach politycznych i osobistych. Drugą okolicznością znamienną jest postanowienie zawarte w dekrecie dymisyjnym, że

uwolnienie Daszyńskiego z urzędu nie jest jednoznacznem z oddaniem urzędowania,

które on do tej pory spełnia. Dekret dymisyjny powiada wyraźnie, że co do terminu zdania poruczonych mu funkcyi p. Daszyński ma się porozumieć z prez. ministrów. Ponieważ funkcya p. Daszyńskiego polegała na kierowaniu urzędem propagandy zagranicznej, czyli urzędem niepartyjnym, przeto nie jest wykluczone, że p. Daszyński na prośbę prez. ministrów może i jako poseł sejmowy kierować nadal tym urzędem.

PPS. ZASTANAWIA SIĘ NAD DALSZĄ TAKTYKĄ.

Warszawa, 6 stycznia.

(Telef.) (m) W gmachu sejmowym odbyło się wczoraj wspólne posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. z komisyą parlamentarną w związku posłów socyalistycznych. Na porządku obrad znajdowały się sprawy dotyczące dalszej taktyki partyi w stosunku do rządu. Przytem rozważano także ewentualność kompromisowego załatwienia kwestyi senatu.

Polska w walce z sowietsmi wyciągnęła kasztany z ognia dla Niemiec.

Warszawa, 6 stycznia.

(Telef.) (m) Z powodu deklaracyi gen. Hoffmanna w sprawie bolszewizmu, prasa niemiecka stwierdza, że inwazya hord czerwonych oznacza łaby niebezpieczeństwo dla Niemiec, a może nawet dla Francyi. Niemieckie kontyngenty wojskowe starczą na stawienie oporu komunistom miejscowym, ale Niemcy same nie mogłyby powstrzymać hord bolszewickich. Dalej pisze prasa niemiecka, że w walce Polski z Rosyą sowiecką, Polska wyciągnęła kasztany z ognia dla Niemiec. Przyjdzie chwila utworzenia jednolitego frontu przeciw bolszewikom i wówczas nic nie staje Niemcom na przeszkodzie, aby wspólnie z ententą utworzyły obronę przeciwko nowej ofenzywie bolszewickiej. Gdyby wiadomość o koncepcyi powszechnego frontu przeciwbolszewickiego była prawdziwa, to wówczas może Lenin i Trocki zawahaliby się przed wszelką próbą nowej walki.

Zdobycz polska na bolszewikach.

2300 parowozów — 7500 wagonów.

Warszawa, 6 stycznia.

(Telef.) (m) Wedle ostatnich wiadomości, wojska polskie zdobyły na bolszewikach razem 2300 parowozów, 7500 wagonów, z tej liczby kilkaset wagonów osobowych. Pewna część zdobytego taboru jest uszkodzona i wymaga naprawy.

Sprawa należytości obywateli polskich.

Ryga, 5. stycznia.

(EE) We wtorek odbyło się posiedzenie komisyi finansowej na którem omawiano sprawę uregulowania należytości przypadającyeh obywatelom polskim od b. rządu rosyjskiego oraz od byłych instytucyi rządowych. Chodziło o pensye, któ e miały być wypłacone urzędnikom i emerytom, rekwizycye i należytości przypadające gminom miejskim w b. Król. Polskiem oraz o należytości osób prywatnych, które zawarły odpowiednie umowy handlowe z b. rządem rosyjskim, następnie o zwrot kaucyi i depozytów rozmaitych instytucyi państw. i t. d. Delegacya polska złożyła odpowiedni wniosek domagający się, by sowiety uregulowały powyższe pretensye. Delegacya sow. wyraziła zgodę na wypłacenie pretensyi osób prywatnych za dostawy, kwitów rekwizycyjnych i t. d. natomiast odmówiła wypłaty należytości z tytułu prawa publicznego np. pensyi urzędniczych. W sprawie emerytur zgadza się republika sowiecka na wypłatę pozostałych kapitałów emerytalnych tytułem odszkodowań. Dalszy ciąg na posiedzeniu następnem.

POWRÓT PETLURY DO ZDROWIA.

Tarnów, w styczniu.

(Tel. wł.) Główny ataman Petlura zapadł przed tygodniem poważnie na bronchitis. Obecnie stan jego zdrowia polepszył się o tyle, iż onegdaj przyjął na audyencyi szereg osób ze sfer politycznych i wojskowych, między innymi zaś członka rady min. spr. zagr., przybyłego z Genewy celem sprawozdania z czynności ukr. genewskiej delegacyi w Lidze Narodów, tudzież 8 delegatów organizacyi powstańczych, przybyłych przed paru dniami z Ukrainy drogą na Bałkan.

Poważne zmiany w liście wojewodów małopolskich.

Warszawa, 6 stycznia.

(Telef.) (m) Prasa warszawska stwierdza, że na liście osobistości tych, które wymienione są jako przyszli wojewodowie w Małopolsce, zaszły poważne zmiany. Mianowicie podsekretarz stanu Wróblewski nie życzy sobie opuścić dotychczasowego stanowiska w prezydyum Rady ministrów i dlatego podnoszoną jest kandydatura p. Zygmunta Żelewskiego, starosty lwowskiego.

MIN. STESŁOWICZ O ZARZĄDZENIACH TELEFONICZNYCH.

Warszawa, 6 stycznia.

(Telef.) (m) Wczoraj w południe odbyła się w ministerstwie poczt i telegrafów konferencya prasowa. Na konferencyi tej min. dr. Stesłowicz oświadczył, że rząd nie zawarł żadnej umowy w sprawie telefonów warszawskich, a także nikomu nie wydał żadnych koncesyi. Umowa prowizoryczna, zawarta z towarzystwem Cedergreen wygasła dnia 31 grudnia z. r. Wobec tego min. Stesłowicz ustanowił dla warszawskiej sieci telefonicznej zarząd prowizoryczny, złożony z przedstawicieli ministerstwa poczt i dyrekcyi telegrafów. Zarząd ten będzie prowadzić eksploatacyę telefonów do czasu ostatecznego zadecydowania sprawy. Istnieje zamiar powierzenia eksploatacyi telefonów w Warszawie, we Lwowie, Łodzi, Białymstoku, Lublinie, w Zagłębiu Górniczem i Zagłębiu Naftowem na lat 25 spółce, do której należeć będzie rząd polski, i towarzystwo Cedergreen. Spółka w ciągu lat 5 wybudować ma w wymienionych miastach sieci, odpowiadające potrzebom miejscowym. Spółka ta wypłaci tow. Cedergreen odszkodowanie za sieć warszawską. Rząd będzie mógł każdej chwili wykupić eksploatowane przez spółkę sieci. Co się tyczy opłaty za telefony i ograniczenia rozmów (jak wiadomo zarząd telefonów Cedergreena, który zajmuje się eksploatacyą sieci telefonicznej w Warszawie, dnia 1 stycznia nietylko podwyższył cenę abonamentu o 200 prc., ale zredukował ilość rozmów w III. kl. do 600 kwartalnie), to p. min. Stesłowicz jest zdania, że cena nie jest wygórowana, lecz uwarunkowana kosztami eksploatacyi. Również i ograniczenie rozmów jest konieczne. W innych miastach opłaty za telefony zostały od połowy grudnia podwyższone o 100 procent. —

Regulamin plebiscytowy ogłoszony.

Warszawa, 6 stycznia.

(Telef.) (m) Ukazał się już regulamin plebiscytowy dla Górnego Śląska. Regulamin, który ma obok tekstu polskiego także i tekst niemiecki, określa szczegółowo przygotowania plebiscytowe, mające zapewnić ludności swobodę głosowania. Czas od 5 stycznia do dnia plebiscytu podzielony będzie na kilka okresów, z których każdy poświęcony będzie innemu działowi pracy przygotowawczej. Utworzone będą biura komisyi międzysojuszniczej i komitet złożony z przedstawicieli ludności górnośląskiej. Regulamin nie określa daty plebiscytu. —

SIMONS O G. ŚLĄSKU.

Bytom, 5 stycznia.

(PAT.) W styczniowym numerze dziennika „Die deutsche Nation", minister Simons omawia obszernie kwestyę Górnego Śląska, przyczem podniósł, że w dotychczasowych stosunkach G. Śląska mimo traktatu wersalskiego nic się nie zmieniło i że o ile Górnoślązacy życzą sobie uwzględnienia ich cech odrębnych, to mogą tego dokonać za pomocą przyznania im autonomii w związku z państwem niemieckiem. Twierdzi także, że Polska nie będzie miała pokoju, o ile nie nawiąże stosunków przyjaznych z Niemcami, i że dla gospodarki europejskiej jedno tylko może być korzystne rozwiązanie kwestyi G. Śląska, to jest pozostawienie go przy Niemcach. Przyłączenie go do Polski — zdaniem Simonsa — stałoby się dojną krową dla gospodarki polskiej, i w krótkim czasie doprowadziłoby do ruiny, stworzonoby bowiem dalsze konflikty i wzmógłby się katastrofalnie obecny stan gospodarczy w Europie.

NIEMCY WZYWAJĄ DO SZYKANOWANIA POLAKÓW.

Warszawa, 6 stycznia.

(Telef.) (m) Donoszą tu z Opola, że niemieckie organizacye wojskowe prowadzą w dalszym ciągu gorączkową agitacyę w okręgach Opolskim i Raciborskim. Agitatorzy podburzają do szykanowania Polaków.

HOJNY DAR PLEBISCYTOWY.

Warszawa, 6 stycznia.

(Telef.) (m) Polski Bank „Zgoda" w Bytomiu przesłał na ręce p. Korfantego milion marek na plebiscyt na G. Śląsku, 1 milion marek na stypendya dla studentów polskich uniwersytetów i 1 milion mk. na inne cele narodowe.

NOWE NARADY NAD ROZBROJENIEM NIEMIEC.

Warszawa, 6 stycznia.

(Telef.) (m) Jak słychać, rząd francuski zwrócił się do rządu państw sprzymierzonych z propozycyą zwołania do Paryża Rady Najwyższej pomiędzy 7—12 stycznia. Francyę w Radzie Najwyższej ma reprezentować premier Leygues, Anglię Lloyd George, Włochy Giolitti ew. Sforza, Belgię Carton de Viard, Japonię ambasador Ishi. Na porządku dziennym obrad znajduje się sprawa rozbrojenia Niemiec i odczytanie protokołu ze zjazdu w Spaa. Równocześnie przedstawiciele państw rozstrzygać będą kwestye wschodnie.

Rozmaitości telegraficzne.

(Telef.) (m) **Ostatnie posiedzenie Komitetu ekonomicznego Rady ministrów** poświęcone było omówienia następujących spraw: Ustalenie ceny za spirytus dla producentów na kampanię r. 1920 do 1921, podwyższenie opłat za spław rzeczny i śluzowania na kanale Augustowskim. Wnioski ministerstwa aprowizacyi co do ustalenia ceny zboża i chleba na okres do nowych zbiorów w r. 1921. Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie ministerstwa kolejowego co do zużytkowania taboru szerokotorowego, zdobytego na bolszewikach, wreszcie wysłuchano sprawozdania min. skarbu Rybarskiego, z jego podróży do Stanów Zjednoczonych.

(Telef.) (m) **Zdementowanie tendencyjnych a fałszywych alarmów.** Prasa niemiecka rozpowszechnia fałszywe alarmy o rzekomej koncentracyi wojsk polskich na granicy niemieckiej. „Oberschlesischer Kurrier" wymienia nawet numera dywizyi, jakie mają być rozlokowane wzdłuż granicy śląskiej, dodając, że komendę nad temi dywizyami objęli generałowie Kaczewski, Haller i Rydz Śmigły. Warszawskie sfery miarodajne przeczą kategorycznie informacyom prasy niemieckiej, zaznaczając, że są one nietylko tendencyjne, ale i nawskróś fałszywe.

(Telef.) (m) **Rozpatrywanie instrukcyi biurowej dla ministerstw.** Komisya dla spraw oszczędności państwowych opracowała instrukcyę biurową dla ministeryów. Instrukcyę tę Rada ministrów rozpatruje obecnie, co zajmie kilka posiedzeń rządu.

(Telef.) (m) **Urząd pożyczek państwowych** podaje do wiadomości, że obligacye krótkoterminowej pożyczki z r. 1920 są już rozesłane. Instytucye, które dotąd nie nadesłały zapotrzebowania, winny takowe nadesłać z żądanych odcinków obligacyi —

(Telef.) (m) Wiceprez. amerykańskiego komitetu ratunkowego p. Benzon był wczoraj przyjęty przez szefa ministrów Witosa. P. Benzon zastępuje w Polsce b. dyktatora żywnościowego Hoovera, znanego przyjaciela Polaków.

(Telef.) (m) Ministeryum spraw wewnętrznych komunikuje, że nie jest mu wiadomo o zamiarze utworzenia przez rząd sekretaryatu dla spraw żydowskich, o czem wiadomość ukazała się w prasie żydowskiej.

(Telef.) (m) Trampczyński konferuje. Marsz. sejmu Trampczyński przybył dzisiaj do pałacu namiestnikowskiego i odbył konferencyę z prez. min. Witosem w sprawie sytuacyi politycznej.

(Telef.) (m) Przybyła do Warszawy delegacya Gdańska dla omówienia z rządem polskim spraw prowizacyjnych. Obradom przewodniczyć będzie szef sekcyi w ministeryum b. dzielnicy pruskiej Pluciński.

(PAT) Szczęśliwy posiadacz milionówki. Właścicielem num. 1,327.337 milonówki, jest kanonik Modzelewski w Płocku.

(PAT) Wrangel w Berlinie. Generał Wrangel przybył do Berlina.

(PAT) Śmierć uczonego. Ernest Denis, znawca Słowieńszczyzny i profesor Sorbony, zmarł wskutek ciężkiej operacyi.

(PAT) Gdzie niema Czechów? Na wczorajszem posiedzeniu wydziału kulturalnego Izby poselskiej, postawiono wniosek, aby zaproponować na kandydata do nagrody pokojowej Noola prezydenta Masaryka, zaś do nagrody literackiej, czeskiego literata Jiraska.

(Telef.) (m) W Pradze oczekiwane jest przybycie 19 członków partyi robotniczej angielskiej z Adamsonem i Hendersonem na czele. Celem ich przybycia jest zbadanie sytuacyi politycznej w Czechach.

Z pod panowania bolszewików.

Lwów, 6. stycznia.

TAJNI DOSTAWCY.

Pisma bolszewickie przedrukowują dużo utworów z prasy polskiej, która dochodzi do nich dość szybko. Telegramy Pata drukują w 3 dniu. Ciekawe jest, jaką drogą otrzymują oni pisma polskie.

NA WIKCIE BOLSZEWICKIM.

„Prawda" moskiewska donosi, że w Moskwie w tamiej jadłodajni zatruło się jedzeniem 263 osób. Tyle tylko odstawiono do szpitala, bo chorych jest znacznie więcej.

WALKI POD KIJOWEM.

Oddział powstańczy pod nazwą „Kurin śmierci" imienia T. H. Szewczenki, zajął dnia 17. grudnia z. r. i trzyma do dzisiaj m. Chocholów, 30. klm. od Kijowa. Dowódzcą powstańców jest jakiś Ławrinenko. Rozstrzelali oni milicyę bolszewicką z zemsty za zamordowanie powstańca D. Romaszka.

GWIAZDKA BOLSZEWICKA.

„Izwiestja" kijowskie ogłaszają rozdział cukierków, zajętych u kupców, którymi będą obdzielone dzieci proletaryuszy po 1 funcie na osobę. Jest to podarek świąteczny rządu bolszewickiego.

I ANARCHIŚCI BIJĄ BOLSZEWIKÓW.

Wszyscy anarchiści charkowscy jeszcze przed 2 miesiącami przenieśli działalność swoją do Odessy. W krótkim czasie zorganizowali się tak, że zagrażają władzy bolszewickiej. Już dwa razy przyszło do bójek ulicznych. Anarchistom dopomagają chuligani odescy.

NA PEWNĄ ŚMIERĆ.

Ulicami Kamieńca Podolskiego przechodziły w tych dniach wielkie partye włościan. Umieszczono ich w areszcie, a dla braku miejsca w budynku seminaryum. Sprowadzono ich z rejonów powstań, a wszystkim grozi kara śmierci.

Z prasy rosyjskiej.

Lwów, 6. stycznia.

Ucieczka Semionowa.

Ataman Semionow uciekł ze swoimi oddziałami z Mongolii i doszedł do Władywostoka. Japonia odmówiła mu pomocy.

Brak chleba dla robotników i „krasnej" armii.

Ostatnie sowieckie gazety donoszą o katastrofalnem położeniu, wyniklem z powodu braku chleba i zapasów dla robotników i wojska.

Sowiet komisarzy wysłał do powiatów uzbrojone oddziały żołnierzy bolszewickich, celem przedsięwzięcia rekwizycyi chleba. Uczestnicy tych ekspedycyi otrzymują 15% z zarekwirowanych przez nich produktów.

Z Ukrainy donoszą, iż toczą się tam bez przerwy krwawe utarczki między włościanami a komunistami.

Dzierzyński przeciwko Leninowi.

W piątek przerwano połączenie między Moskwą a Petersburgiem.

Przeciwko Leninowi wystąpił Dzierżyński, który zarzuca Leninowi, że wstąpił on w tajne rokowania z zachodnimi komunistami w tym czasie, gdy czerwona Rosya mogła dyktować swą wolę całemu światu.

Na Wołyniu.

Z Łucka donoszą, że przy zajęciu opuszczonych przez wojska polskie miasteczek i wiosek ostrowskiego powiatu, bolszewicy spotkali się ze zbrojnem wystąpieniem ludności.

W Lachowach miejscowa ludność rozbroiła patrol bolszewicki i oddała go władzom polskim.

Bolszewicy wzamian za to wysłali karną ekspedycyę, która za zbrojne wystąpienie spaliła wieś Sarewutkę.

W Podolskiej guberni.

Ukraińskie biuro prasowe donosi o powstaniach w podolskiej guberni. Pod grozą powstańczych oddziałów, zmuszeni byli bolszewicy opuścić Płoskirów, Żmerynkę i Kamieniec Podolski. Powstańcy podzieliwszy się na drobne oddziały, maszerują w kierunku na Kijów.

Powstanie w Turkestanie.

W Turkestanie 17. z. m. wedle postanowienia Cz. K. rozstrzelano 48 ludzi, którzy brali udział w antybolszewickich powstaniach w Turkestanie.

Ze spraw ruskich.

Lwów, 6. stycznia.

BRAK TEMATU.

Sprawa Galicyi wschodniej przestała być na reszcie aktualną, nawet w prasie ruskiej. Szeptycki nic nie pisze, Dr. Fedak pochował dokumenty wiedeńskich narad, to też dziennikom ru-

PROF. Dr. ADOLF CHYBIŃSKI.

Nieco o kulturze muzycznej na podstawach rasowych i narodowych.

Lwów, 6. stycznia.

Temat to bardzo obszerny i niełatwy. Zrozumieć go można tylko wtedy, gdy się długo bierze udział w życiu muzycznem jakiegoś terytoryum narodowego, ale pod warunkiem, jeżeli prócz tego miało się sposobność poznania dokładnego jakiejkolwiek innej, obcej kultury, czy nią będzie francuska czy włoska. Należy bowiem w rozpatrywaniu tej sprawy mieć materyał porównawczy i to żywy, praktyczny, nie papierowy. W zasadzie każda kultura muzyczna jest dobra, o ile jest wysoka. Różne są tylko stopnie jej. Kultura muzyczna w Japonii lub Chinach albo Indyach jest bardzo świetna, i daleko wyższa, niż np. kultura muzyczna niejednego kraju europejskiego. Jest przytem inna, bo na odmiennych przesłankach rasowych oparta. Przenieśmy to na stosunki w Europie. Wiemy, że kultura muzyczna Francyi i Niemiec jest bardzo wysoka. Ale istnieją pomiędzy niemi zasadnicze różnice, rasowe i narodowe. Nie polegają one na różnicy wartościowania dzieł muzycznych, albo na innych urządzeniach sal koncertowych lub oper, choć i tu dałoby się niejedno zauważyć w zewnętrznych objawach i ich formach życiowych, organizacyjnych, żywotnych. Francuz nie zniósłby i nie znosi, by w organizacyi muzycznej Francyi brały górę lub choćby tylko rywalizowały obce pierwiastki, t. j. elementy nieromańskie, nawet nie-francuskie. To samo można powiedzieć i o Niemcach. Słuszność mają jedni i drudzy. Jeśli zaś się zdarzy, iż we francuskiem życiu muzycznem znajdzie się element obcy, to nie mógłby być tolerowanym, jeśliby chciał zmienić lub choćby zabarwić tok życia kulturalnego. Musi przystosować się do konsekwencyi, jakie wynikają z danych rasy lub narodu. Na to nie ma żadnej rady. Malarz Monticelli przeszedł do szkoły neoimpresyonistów francuskich i zżył się z Francyą. Muzycy: Silwio Lazzari (Włoch) i Florent Schmitt (Niemiec) uważają się za muzyków francuskich. To nie przeszkadza zupełnie Francuzom, że nie protestują, (wzgl. nie protestowali), gdy wystąpili u nich z koncertami lub dziełami artyści obcej narodowości, czy Niemcy, czy Anglicy, czy żydzi, czy Rosyanie. Tak samo postępują wszystkie inne narodowości. Nikt nie dezawuował nigdy w Polsce przeciw artystom pochodzenia niemieckiego, rosyjskiego, żydowskiego, angielskiego itd. i nikt nie czynił i nie czyni tego w czasach tak bardzo podatnych, jak właśnie dzisiejsze. Byłby to czyn i ze stanowiska sztuki i ze względu na całokształt kultury narodowej i artystycznej bardzo ubolewania godny. Wątpię jednak, czy Francuz poza Francyą zamieszkać, założyłby ostentacyjnie „Francuskie konserwatoryum". O ileby pragnął działać artystycznie, czy jako wykonawca czy jako pedagog, czynił by to albo prywatnie, albo w małem gronie, albo — co najczęściej bywa — pogodziłby nie odmawiane mu przez nikogo prawa ze zrozumiałemi lokalnemi, t. j. narodowemi formami organizacyjnemi kultury muzycznej. Nikt nie będzie go pytał o wyznanie, lecz o muzykę, ale każdy będzie się liczył z tem, że jest Francuzem on zaś będzie pewien poparcia, o ile nie zapomni, że jest bądź co bądź przedstawicielem obcej na obcym gruncie rasy czy narodowości. Wszelkie rasowe nienawiści nie będą istniały, bo Francuz będzie wiedział, że nie jest u siebie, lecz w gościnie, otwierającej całe jego życie, lub część tegoż. Nie przeszkodza mu gospodarze kraju obcego, w kultywowaniu swych rasowych zwyczajów i obyczajów w życiu lub sztuce, jak długo nie wystąpi ostentacyjnie w duchu separatystycznym. Taka bowiem jest właściwość rasy aryjskiej i kultury, opartej na jej właściwościach. Ale rasa ta nie na to zezwala swym członkom autonomię kulturalną, aby nie zwracali uwagi na swą przynależność do jednej i tej samej rodziny indoeuropejskiej i wprowadzał czynniki pozarasowe. Jeśli zaś się tak dzieje, to skutki nie długo na siebie każą czekać. Z drugiej strony nikt z członków tej rodziny narodów nie wzbrania czynnikom obcych ras współżycia. Jeśli ono się zjawia, to zmuszone jest zrzec się separatystycznych zapędów i stopić się w jeden czynnik, dający przewagę rasie tubylczej, o ile to jest wogóle możliwe we względnie krótkim czasie. Lojalność wobec warunków prawa gościny jest rzeczą kultury, która nie lubi ostentacyjnej separacyi, dając w zamian za to prawo do indywidualnego bytu, z zastrzeżeniem, iż członkowie obcej rasy czy narodowości nie nadużyją zaufania i praw gościny. Można, będąc Francuzem, być wielbicielem Wagnera, jednego z współtwórców germańskiej potęgi muzycznej na gruncie narodowym, ale sprawa przybrałaby odmienny obrót, gdyby Wagner w Paryżu lub w okolicach Alzacyi i Lotaryngii chciał złożyć z Niemców orkiestrę i nazwać ją „Niemiecką orkiestrą symfoniczną". Tego samego nie mógłby uczynić d'Indy lub Debussy, po tamtej stronie granic Francyi. Gustaw Mahler, genialny kapelmistrz i kompozytor niemiecki pochodzenia żydowskiego nie odważyłby się założyć „Żydowskiej opery" nawet w Wiedniu. Uważał się bowiem słusznie nietylko za Niemca, ale i za przedstawiciela niemieckiej muzyki, choć nie podobna pomrużać faktu, iż silne głosy niemieckie nie negowały obcych pochodzenia Mahlera w jego muzyce (często niesłusznie,

skim brak tematu do artykułów politycznych i chyba tylko żrą się między sobą. A specyalnie „Wperedowi" zabrakło nietylko tematu, lecz i argumentów do przekonania społeczeństwa ruskiego, że to on jedynie prowadzi je na drogę zbawienia, a p. Jackow w „R. Kraju" nie dopuszcza do tego. To też ogłasza w ostatnim numerze, że z p. Jackowem i Twerdochlibem nie będzie dalej polemizował, jako z ajentami prowokatorami. Tak szanuje się przeciwników i wolność słowa w prasie ruskiej. dobitków dawnej ukr. partyi narodowo-demokratycznej. Rezydują tam starzy jeszcze warcholi, którzy liczą, że przy pomocy Petruszewicza, Lewickiego i t. p. wrócą jeszcze te dobre czasy, kiedy to oni bezkarnie tumanili naród ruski i rządzili nim, jak własnymi najmitami. Oparcie finansowe mają oni w szeregu instytucyi, powstałych wprawdzie ze składek całego narodu, lecz przez nich opanowanych. Pomaga im grupka ukr. soc. demokratów z „Wperedem", która nienawidzi ich wprawdzie jako burżujów i popowiczów, lecz dla ambicyi utrzymania się na widowni politycznej po kompromitującym akcesie do bolszewików, pomaga im w miarę możności.

Blok przeciwny organizują wybitni działacze ruscy Jackiw i Twerdochlib, rozporządzając dwoma pismami „Ridnyj Kraj" i „Obnowa".

Który z tych obozów zwycięży, trudno dziś przewidzieć. Przeciwnicy drugiego obozu zarzucają mu, że stoi na usługach Polski, ażeby go w ten sposób zdyskredytować przed społeczeństwem ruskiem, zaatakowani znów zarzucają n. demokratom, że to oni swoją polityką doprowadzili Ruś galic. do ruiny, zaś ukr. soc. demokratom zarzucają, że zdradzili Petlurę i zaprzedali się bolszewikom. Rozstrzygnięcie sporu nastąpi nie we Lwowie, lecz na prowincyi. Za którym obozem oświadczą się masy ludowe ruskie, ten obejmie kierownictwo polityki w kraju. Ukraińska partya radykalna i partya staroruska, stoją dotychczas na uboczu.

PISMO HUMORYSTYCZNE.

Od 15. bm. wychodzić będzie we Lwowie ilustrowany satyryczno-humorystyczny tygodnik ukraiński p. t. „Budiak". Do współpracownictwa zaproszono najwybitniejsze siły.

NOWY MĘCZENNIK.

Przed sądem okręgowym w Stanisławowie odbyła się niedawno rozprawa karna przeciw b. funkcyonaryuszowi kolejowemu Jajecznikowi, oskarżonemu o współudział w morderstwie 7 milicyantów polskich w Pałahiczach, podczas wycofywania się wojsk ukraińskich w r. 1919. Dla braku dowodów winy uwolniono oskarżonego i mimo sprzeciwu prokuratora wypuszczono go natychmiast na wolność. Obecnie „Wpered" chce go koniecznie pasować na męczennika narodowego i rozpisał dla niego składki w całym kraju.

DWA NIEPRZEJEDNANE BLOKI.

W społeczeństwie ruskiem w Galicyi wsch. formują się obecnie coraz wyraźniej dwa nieprzejednane obozy. Pierwszy składa się z nie-

[illegible]

nie i mało trafnie). Czyż mamy jeszcze przytoczyć sprawy Mendelssohna lub Meyerbeera? Mimo to jednak silny rasowy instynkt Wagnera zmusił go do zwrócenia uwagi na wpływy innej pozaeuropejskiej rasy na kulturę muzyczną Niemiec, których wszystkie rasowe właściwości w jego potężnej muzyce tak bardzo silnie się zaznaczają.

Widzimy zatem, iż sprawy kultury muzycznej nietylko mogą, ale i muszą być rozpatrywane ze stanowiska ogólnej kultury narodowej, zwłaszcza tam gdzie jest tyle spornego materyału narodowego, gdzie zatem może zaistnieć odwrócenie uwagi sfer narodowych na problemy materyalnej natury i, korzystający z tej sytuacyi „tertius gaudens".

Przenosząc tę sprawę na lokalne warunki, powiemy: nikt nie odmawiał nigdy przedstawicielom niesłowiańskiej rasy udziału w kulturalnem życiu i instytucyach polskich na polu muzyki, jak długo nie usiłowali w polskiej kulturze stworzyć odrębności z dążeniami odwrotnemi, i jak długo te dążenia nie stały w sprzeczności z duchem słowiańskiej rasy i jej materyalnych interesów. Polaka każdej konfesyi uważało się za Polaka, nawet wtedy, gdy pochodzenie jego wskazywało na inną rasę, o ile nie stało to w sprzeczności z duchowymi i materyalnymi interesami polskich instytucyi.

Rzecz obecnie ma się niestety inaczej. Ostentacyjny separatyzm nie z polskiej wyszedł strony, lecz z tej, która nie wie, czy swe zamierzenia pogodzić z polską kulturą muzyczną, czy też nie. Jest to zdanie nietylko rdzennych Polaków, ale i wielu miejscowych przedstawicieli rasy niesłowiańskiej, uznających się jednakże w sposób zdecydowany za Polaków.

Staruch wyjdzie na wolność.

Lwów, 6. stycznia.

Krzykliwy awanturnik ruski, Tymko Staruch, pozostający dotychczas w areszcie śledczym za znęcanie się nad ludnością polską w powiecie brzeżańskim, przestał udawać męczennika narodowego i wniósł prośbę do tut. Sądu okręgowego o wypuszczenie go na wolność za kaucyą. Sąd przychylił się do tej prośby i uchwalił wypuścić go na wolną stopę za złożeniem kaucyi w kwocie 100.000 mk. Staruch jednak usprawiedliwia się, że nie zarobił tyle na Ukrainie i proponuje tylko 10.000 mk. Skoro tylko wysokość kaucyi zostanie ustalona, zostanie on wypuszczony na wolność. Rozprawa przeciw niemu odbędzie się niebawem przed tut. Trybunałem zwyczajnym.

Z DNIA

Obława na czarnej giełdzie.

Cóż to za hałas, okrzyki i lament
Że trzeba serce zamknąć na pokrywę?
Muzo! łzą pozwól zaprawić atrament
Bowiem opiewam rzeczy żałościwe.

Na Stanisława któż wywołał wrzawę
Męskich tenorów i babskich dyszkantów?
To pan Kwiatkowski urządził wyprawę
Na czele swoich dwustu policyantów.

Zamknęli całą ulicę kordonem
A każdy w broń jest uzbrojony palną
I w zbiegowisku mocno przerażonem
Rozpoczynają rewizyę fatalną.

Pokątnej giełdzie trza raz urwać głowę,
Strach wśród giełdowych wzniecić rozbójników,
Czeskie korony, leje całkiem nowe
I one dolary spływają wśród krzyków.

Po trzech godzinach skończona obława
Z kordonu uszedł każdy ledwo żywy
Idę ulicą właśnie Stanisława
I oto widzę taki dziw nad dziwy:

Znowu pod murem zebrana gromada
Prowadzi zwykłą, hałaśną dysputę
A jakiś giełdziarz tak do mnie powiada:
„Może pan kupić chce obcą walutę?"

Nemo.

Towarzystwo polsko-ormiańskie.

(Komunikat prasowego biura T. P. O.)

Lwów, 6 stycznia.

W myśl wiekowych wskazówek, tudzież imperatywów teraźniejszości i przyszłości, latem r. z. 1920 we Lwowie — jako stolicy kresów południowo-wschodnich, najbliższych Wschodowi i Armenii — zawiązało się Towarzystwo powyższe w poczuciu potrzeby odnowienia i wzmożenia wzajemności dla zadań i interesów wspólnych obu narodów polskiego i ormiańskiego wobec Wschodu i Zachodu.

Założyciele wybrali wówczas wydział tymczasowy z ks. prałatem, Bogdanem Dawidowiczem jako prezesem na czele — Armeńczykiem, wykładającym klasyczny język Armenii na wszechnicy Jana Kazimierza, tudzież kuratorem, mającym mieć na zewnątrz pieczę i starania o rozwój zadań Towarzystwa, Jana Grzegorzewskiego — seniora Ormian polskich, podróżnika po Armenii i autora prac o niej, tudzież inicyatora wespół z przyjaciółmi ormiańskimi Towarzystwa a to zgodnie z życzeniem założycieli na wniosek dr. Andrzeja Gawrońskiego, profesora językoznawstwa powszechnego na rzeczonej wszechnicy i autora przygotowywanej do druku gramatyki klasycznego języka ormiańskiego.

Po zatwierdzeniu statutu przez Rząd, Walne Zgromadzenie zwołane na dzień 31 z. m., ponowiwszy uchwały co do kuratora, wybrało Radę Nadzorczą (pod przewodnictwem prof. dra Romana Barącza) i zarząd z 15 członków złożony, który w trzy dni później na wniosek kuratora, wybrał prezesem Towarzystwa ks. pr. B. Dawidowicza, wiceprezesem Michała Rollego, redaktora, sekretarzem Kinpruliana Garobela, inżyniera, zastępcą Jakóba Moszoro, urzędnika, skarbnikiem ks. Pawła Kyrmyziana, zastępcą Grzegorza Piotrowicza, naczelnika stacyi; referat oddziału sztuki i kultury objęła B. Ancówna, redaktorka, działu ekonomicznego Krzysztof Krzysztofowicz, a na kierownika elaboratów naukowych Towarzystwa uproszono listownie prof. dr. A. Gawrońskiego, przebywającego obecnie w Warszawie.

W skład zarządu oprócz powyższych weszli: Władysław Blaim, inżynier, Karol Falkiewicz, dr. filozofii, Jan Parandowski, dziennikarz (prowadzący biuro prasowe Wydziału), August Teodorowicz, ekonomista i Witold Teodorowicz, urzędnik.

Po podziękowaniu kuratorowi, na wniosek p. z. skarbnika Piotrowicza, za pracę dotychczasową, po załatwieniu spraw wyborczych i ukonstytuowaniu się, na wniosek sekretarza, uchwalono wysłać adres dziękczynny pełnomocnikowi Rządu przy Lidze Narodów, I. Paderewskiemu za gorącą w tejże Lidze obronę praw Armenii.

Towarzystwo P. O. jest bezpartyjnem i ma za zadanie przedewszystkiem ułatwiać społeczeństwu polskiemu, bez różnicy stronnictwa przyswajanie potrzeb wzajemności polsko-ormiańskiej tak na terenie stosunków własnych bezpośrednio między obu krajami i narodami Polski i Armenii, jakoteż wobec zagadnień Wschodu i Zachodu wogóle, pragnąc i dążąc jednocześnie ku temu, aby podobne przyswajanie odbywało się impulsywnie wśród samej Armenii i jej ży-

wiołów, bytujących i pracujących poza granicami własnego kraju, dla potrzeb ich własnego społeczeństwa.

Odpowiednie pragnieniu temu funkcye odnośne spełnia tymczasowo komitet, powstały w Warszawie z emigracyi armeńskiej, wytworzonej ostatnią wojną powszechną i jej następstwami, a istniejący za zgodą Rządu Polskiego i z upoważnienia głównej rządu ormiańskiej republiki reprezentacyi w Paryżu. Towarzystwo polsko ormiańskie we Lwowie, wchodzi z tym komitetem warszawskim w stosunek przez nadzwyczajnego, wysłanego tamże delegata swego Ant. Teodorowicza, a ciągłość stosunków podtrzymywać będzie przez oddział Towarzystwa, tworzący się w Warszawie, w skład którego wejdzie ów delegat.

Z chwilą ustalenia się granic Polski i Armenii, tudzież rządu narodowo-niezawisłego w tej ostatniej, Tow. P. O., odpowiednio przeobrażone, wejdzie o bezpośredni stosunek ściślejszy z Armenią i żywiołem ormiańskim na Wschodzie przez akcyę odpowiednią.

Jak zaradzić brakowi mieszkań?

ZEBRANIE TYGODNIOWE W POL. TOW. POLITECHNICZNEM.

Rozwiązanie kwestyi leży w reformach społecznych. — Ustawodawstwo mieszkaniowe zachodniej Europy. — Sprawa mieszkaniowa jest sprawą państwową. — Deficyt w sumie 250.000 mieszkań w Polsce.

Lwów, 6 stycznia.

(mg) Liczny udział członków Tow. Politechnicznego i gości we wczorajszem zebraniu, oraz długa i ożywiona dyskusya są dowodem, że kwestya mieszkaniowa, która była tematem referatu, żywo interesuje nasze społeczeństwo.

Prof. Łopuszański omówił w obszernym odczycie sprawę głodu mieszkaniowego w Polsce i za granicą i wskazał środki zmierzające ku usunięciu tego dotkliwego braku. Należy tu szukać dróg zupełnie nowych, albo w każdym razie innych niż te, któremi dotychczas starano się dojść do rozwiązania kwestyi mieszkaniowej.

Problem dostarczenia ludności pracującej dostatecznej ilości mieszkań o odpowiednich warunkach zdrowotnych nie da się rozwiązać w drodze zwykłego przedsiębiorstwa kapitalistycznego, gdyż staje tu na przeszkodzie niemożliwość oprocentowania nakładów budowlanych. Masowa budowa domów mieszkalnych musi być rozpoczęta w drodze reform społecznych i ciężarów spadających równomiernie na całe społeczeństwo, przyczem państwo powinno ująć w ręce kierownictwo polityki mieszkaniowej zgodnie z nowoczesnym duchem socyalnym.

Prelegent zestawił stosunki mieszkaniowe zachodniej Europy ze stanem tej kwestyi u nas i zauważył, że ustawodawstwo Anglii, Holandyi i Niemiec zwróciło sprawę na pomyślne tory, tak, że w przeciągu 10 lat głód mieszkaniowy w tych państwach będzie usunięty. Natomiast Francya i Włochy wskutek wadliwego ustawodawstwa dotychczas nie osiągnęły tych rezultatów.

Prof. Łopuszański radzi oprzeć się na kombinacyi ustawy angielskiej i niemieckiej dla zastosowania ich w Polsce. Funduszów na budowę domów mają dostarczyć pożyczki warunkowo zwrotne w formie akcyi, względnie obligacyi o zapewnionem oprocentowaniu przez państwo. Plan finansowy i techniczny powinien być jak najgruntowniej przemyślany, przy najdalej posuniętej oszczędności.

Światowy deficyt węgla wysuwa obok danych względów także wzgląd ekonomii ciepła, zarówno przy wytworze materyałów budowlanych, jak i późniejszem ogrzewaniu mieszkań. Zamiast cegły palonej użyć należy murów z gliny ubijanej (lampaców) i pustaków betonowych. Prelegent zwrócił uwagę na marnowanie drzewa przy odbudowie kraju przy zupełnem pominięciu budownictwa lampacowego.

Przytaczając daty statystyczne, podniósł prelegent, że cyfrę deficytu mieszkaniowego w Polsce obliczyć można na 250.000 mieszkań, nie wliczając corocznego zapotrzebowania wskutek normalnego przyrostu ludności i zniszczenia wojennego. Wydatki roczne na budowę wynosić mogą około 10 miliardów mk., przy uwzględnieniu siły kupna naszej waluty w grudniu 1920, a pokrycia tej sumy szukać należy w podatkach od czynszów za najem. Ciężary muszą być przełożone na wartość starych domów, przyczem podwyżka czynszów i wartości tych realności przypadłaby nie właścicielom, ale państwu.

W dyskusyi przemawiali: przew. Rybicki, prez. Raczyński, inż. Rawski, prof. Hauswald, inż. Biernacki, inż. Bieńkowski, inż. Bratro i referent. Ponieważ w dyskusyi ujawniły się zbyt rozbieżne zdania, nie powzięto na razie żadnych rezolucyi, lecz postanowiono powierzyć opracowanie wniosków osobnej komisyi.

KRONIKA.

W czwartek 6 stycznia o g. 3.30 pop. „Cyganerya warszawska", sztuka.

W czwartek 6 stycznia o g. 7 wieczór „Skowronek", operetka.

W Piątek 7 stycznia o g. 7 wiecz. poraz 4-ty „Guwernantki", komedya.

W sobotę 8 stycznia o g. 3.30 popoł. „Betleem polskie" (Jasełka).

W sobotę 7 stycznia o g. 7 wieczór „Skowronek", operetka.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—o—

Z powodu uroczystego święta dzisiejszy numer „Gazety Wieczornej" nie wyjdzie. „Gazeta Poranna" ukaże się jutro o zwykłej porze.

(j) **Święta ruskie.** W dniu dzisiejszym, w święto Trzech Króli przypada również wigilia do świąt Bożego Narodzenia obrządku greckiego. Tradycya poucza, że w dniu tym nawet najbardziej zabłocona zima przypomina sobie o swych obowiązkach: śniegu i mrozie. A dziś?..

(mg) **Powitanie wracających żołnierzy.** — Wczoraj w południe powrócił z frontu 38 pułk V. dywizyi piechoty, który pełnił służbę frontową od dwóch lat i odznaczył się wielką walecznością zarówno w czasie walk z Ukraińcami, jak i z bolszewikami. O godz. pół do 2 przeciągnęły szeregi zwycięskie przez miasto od rogatki Łyczakowskiej i przedefilowały pod pomnikiem Mickiewicza przy dźwiękach muzyki wojskowej przed komendantem miasta gen. Lindą i oficerami, oraz zebraną publicznością, która serdecznie witała dzielnych żołnierzy. Defiladę prowadził dowódca ppułk. Łukawski. Pułk udał się następnie do Brzuchowic na stały pobyt.

(mg) **Wystawa akwarel w Tow. Politechnicznem.** Wczoraj o godz. 5 popoł. otwarto w Towarz. Politechnicznem dla członków wystawę akwarel arch. Alfreda Kamienobrodzkiego, przedstawiających zabytki budowlane w Polsce. — Zbiór ten, złożony z szeregu zeszytów, obejmujących obrazy najpiękniejszych zamków, kościołów i t. p. pamiątek naszego budownictwa w rozmaitych miastach, przedstawia się bardzo bogato i interesująco. Są to prace, wykonane w ostatnich latach, zatem można przypuszczać, że zabytki, odtworzone przez artystę, przynajmniej w znacznej części do dziś dnia się jeszcze zachowały.

(mg) **Z przygotowań do balu prasy.** Jak się okazało na wczorajszem posiedzeniu Komitetu

---

RABINDRANATH TAGORE. 7

POCZTA.

POEMAT DRAMATYCZNY.

Spolszczył JAN STUR.

(Ciąg dalszy.)

Sudha: Nie. Jakżebym mogła? Wszak trzeba zań zapłacić.

Amal: Zapłacę, gdy będę duży. Zanim stąd pójdę, by z tamtej strony rzeki rozglądnąć się za pracą.

Sudha: A więc zgoda.

Amal: Przyjdziesz z pewnością, gdy mieć będziesz kwiaty?

Sudha: Tak, przyjdę.

Amal: I nie zapomnisz o mnie? Jestem Amal, pamiętaj o tem.

Sudha: Już cię nie zapomnę. Zobaczysz. (Odchodzi. Wchodzi gromadka chłopców).

Amal: Powiedzcie mi, braciszkowie, dokąd wy tak wszyscy?

Chłopiec: Idziemy się bawić.

Amal: W cóż chcecie się bawić, braciszkowie moi?

Chłopiec: W orkę.

Drugi chłopiec (wskazując kijek): Oto nasz pług.

Trzeci chłopiec: A myśmy woły w zaprzęgu.

Amal: I cały dzień będziecie się tak bawić?

Chłopiec: Cały dzień.

Amal: A wieczorem wracać będziecie drogą, prowadzącą brzegiem rzeki?

Chłopiec: Tak.

Amal: Przechodzicie koło naszego domu?

Chłopiec: Chodź się z nami bawić, dobrze?

Amal: Lekarz nie pozwala mi.

Chłopiec: Lekarz! Czy rzeczywiście zważasz na to, co on mówi? Chodźmy, już późno.

Amal: Nie odchodźcie! Bawcie się na ulicy, koło mego okna, bym się wam mógł przypatrywać.

Chłopiec: W cóż można bawić się tutaj?

Amal: Zabawkami mojemi, które leżą dokoła. Oto wszystkie, weźcie. Sam bawić się nie mogę. Brudzą się jeno; nie mają dla mnie żadnej wartości.

Chłopcy: Świetnie! Jak piękne zabawki! Patrzaj-że, statek! A tutaj stara matka Jatai. Czyż to nie wspaniały Sepoy?*) I wszystko do nas należy? Naprawdę, nie dbasz o nie?

Amal: Nie, ani trochę; bierzcie je na zawsze.

Chłopiec: Nie pragniesz ich z powrotem?

Amal: O nie, nie potrzebuję ich.

Chłopiec: Powiedz, czy nie będą cię łajać za to?

Amal: Nikt nie będzie się gniewać. Ale czy zechcecie co ranka bawić się niemi u naszych drzwi? Wystaram się wam o nowe, gdy te się popsują.

Chłopiec: O tak. Słuchajcie więc. Ustawcie Sepoyów w szeregu. Będziemy bawić się w wojnę; skąd wziąć strzelbę? Patrzcie, trzcina ta nadaje się pysznie. — Ale, cóż to? Poczynasz nam na żarty zasypiać?

Amal: Lękam się, zmoże mię sen. Nie wiem, czemu mi się to czasem przydarza. Długom siedział i jestem zmęczony. Bolą mnie krzyże.

Chłopiec: Ledwo-że południe. Skąd więc ci sen ci się zbiera? Słysz! Gong wskazuje dopiero na koniec pierwszej straży.

Amal: Tak, dong, dong, dong. Podźwania mi do snu.

Chłopiec: W takim razie idźmy lepiej. Jutro rano znów tu wstąpimy.

Amal: Zanim odejdziecie, chciałbym was jeszcze spytać o co — wy wciąż na swobodzie — czy znacie którego z posłańców królewskich?

Chłopcy: Tak pewnie.

Amal: Co to za jedni? Powiedzcie mi, jak się zowią.

Chłopiec: Jednemu Badal na imię.

Drugi chłopiec: Innemu Sarat.

Trzeci chłopiec: Tak wielu ich jest.

Amal: Sądzicie, że będą wiedzieli, kto ja jest, gdy list przyjdzie dla mnie?

Chłopiec: Odnajdą cię z pewnością, skoro imię twe będzie na liście.

Amal: Gdy jutro nie wstąpicie do mnie, proszę, sprowadźcie jednego z nich, aby się ze mną zapoznał.

Chłopak: Jeśli chcesz, dobrze.

Koniec aktu pierwszego.

(C. d. n.)

*) Żołnierz tubylec.

balowego, sprawa zaopatrzenia bufetu przedstawia się bardzo pomyślnie, gdyż kupcy nasi pospieszyli ofiarnie z darami, z których dochód zasili fundusze na rzecz wdów i sierót po dziennikarzach polskich. Ofiarowano zwłaszcza wiele flaszek wina, wódek, a nawet szampana. Karnety będą miłą pamiątką zabawy, gdyż zebrane wiele autografów wybitnych mężów stanu, artystów, literatów, oraz osobistości ze świata wojskowego. Wiele karnetów zdobią szkice znanych malarzy i aforyzmy podpisanych osób.

Karnety Balu prasy, przygotowane na 8. bm., posiadać będą wartość nieprzemijającą. Każdy z nich zaopatrzony będzie w autograf wybitnego przedstawiciela dyplomacyi, polityki, nauki, literatury lub sztuki. Z Warszawy nadesłano już zbiór bardzo ciekawy, tak samo z Krakowa, a i lwowscy „głośni" mężowie nie poskąpią swych podpisów. Pomysł ten zyskał w kołach, do których wieść o nim przedostała się już, powszechne uznanie. Będzie to pamiątka, godna pierwszego powojennego Balu prasy.

† **Ks. Jarosław Jankiewicz**, urodzony w Płomczy, powiat Brzeżany w r. 1863, proboszcz gr. kat. obrządku parafii przy szpitalu państwowym we Lwowie, zmarł dnia 4. bm. w 34 roku kapłaństwa. Zmarły cieszył się ogólnem poważaniem z powodu niepośledniich swych zalet zarówno wśród Rusinów, jak i Polaków.

(—) **Tajemnicze zniknięcie uchodźczyni.** Zofia Walentys, uchodźczyni z Kamieńca Podolskiego przed 7 dniami zgłosiła się do J. U. R. z 16-letnią córką Bertą, by ją odesłano do domu. W drodze przed rogatką Janowską sprzedała Walentysowa krowę za 45.000 mk., które jej skradziono. Złodzieja aresztowano. Na drugi dzień jakiś nieznany mężczyzna oddał pieniądze Walentysowej i prosił ją, by zgłosiła na policyi, że pieniądze te zgubiła. W ten sposób, wedle twierdzenia owego mężczyzny, uwolni aresztowanego. Z mężczyzną tym udała się przed 5 dniami Walentysowa do miasta i dotychczas nie powróciła do córki.

(—) **Ogień.** W magazynie Związku włościańskiego przy ul. Kraszewskiego l. 11, wczoraj o g. 9.40 m. zajęły się od rury kłaki, które były złożone tam w większej ilości. Pastwą płomieni padło prawie pół wagonu kłaków. Ogień ugasiła straż pożarna. —

KOMUNIKATY

Dziś o g. 12 w południe w kościele archikatedralnym podczas mszy odśpiewa chór Tow. „Echa" kolędy układu J. Galla.

Wielki raut urządzony na rzecz Tow. Walki z Gruźlicą odbędzie się 29 bm. w salach Kasyna miejskiego.

Najbliższe koncerty. Dnia 11. stycznia odbędzie się koncert Romualda Mossoczego. Artysta ten jest bratem śpiewaka (basa) tego samego nazwiska, który należy do składu opery warszawskiej. Koncert ten nazwać właściwie można wieczorem pieśni, gdyż usłyszymy śliczne rzeczy Roztworowskiego, Galla, Moniuszki, Szymanowskiego, Karłowicza, Czajkowskiego, Rubinsteina i Koenemanna.

Dnia 14. stycznia wystąpi po raz drugi we Lwowie Emil Telmanyi, świetny węgierski skrzypek, który na poprzednim swoim koncercie nadzwyczaj się podobał. Akompaniuje Dr. Edw. Steinberger. Bilety na obydwa koncerty w składzie nut Połonieckiego, ul. Tańskiej 1.

Koncert Sroty 7 bm. rozpocznie się stanowczo punktualnie o godz. 8 wiecz. Sonatą Czajkowskiego.

Komitet Balu prasy urzęduje w sekretaryacie Kasyna i Koła lit.-art. codziennie od 5—8 po poł. Tam też zechcą się zgłaszać po zaproszenia na bal, ewentualnie po karty wstępu, ci wszyscy, którym z powodu braku dokładnych adresów zaproszeń nie można było przesłać do domu. Panie rozpoczęły już kwestę po większych handlach na rzecz bufetu Balu prasy. Komitet nie wątpi, że obywatelskie nasze kupiectwo nie poskąpi darów prasie, która tak rzadko odwołuje się do jego ofiarności.

Wykrycie sprawców mordu przy ulicy Gliniańskiej.

26-letnia pomocnica aptekarska i jej matka morderczyniami bezbronnej staruszki. — Uwolnienie niewinnie aresztowanych. — Zbrodniarka przyznaje się do morderstwa. — Firanka zdrajczyni. — Jak dokonano zbrodni.

Lwów, 6. stycznia.

Śledztwo w sprawie krwawego mordu, dokonanego na osobie 50-letniej Wiktory Wernerowej przy ul. Gliniańskiej, prowadzone energicznie przez znanego lwowskiego policystę r. Łukomskiego, dało w ostatnich dniach nieoczekiwane wprost rezultaty, przynosząc

sensacyjny zwrot w sprawie.

O ile bowiem początkowe wyniki dochodzeń rzuciły podejrzenie na kuzyna zamordowanej, rzeźnika Wolskiego i jego żonę, których wskutek tego przez 10 dni niewinnie przetrzymano w więzieniu śledczem, o tyle obecnie natrafiono już niewątpliwie na prawdziwych sprawców czynu, którzy też w zupełności do niego się przyznają.

Nici śledztwa szły następującą drogą. Jedyną osobą, z którą stykała się zamordowana, była Teofila Minkiewiczowa, staruszka, zamieszkała przy ul. Łyczakowskiej 27, do której przechadzka, oprócz codziennego spaceru do kościoła OO. Franciszkanów, były jedynemi ścieżkami, na jakich stykała się Wernerowa ze światem. W dniu 15. z. m. Wernerowa wyjątkowo nie odwiedziła swej przyjaciółki, co ta tłumaczyła sobie niedyspozycyą jej, gdyż poprzedniego dnia Wernerowa czuła się niedobrze. Dopiero gdy nazajutrz również nie ukazała się, Minkiewiczowa posłała swoją znajomą, Herminę Pragerównę dla stwierdzenia, co znaczy ta nieobecność.

Pragerówna zastawszy drzwi zamknięte, udała się do najbliższych sąsiadów Wernerowej, a mianowicie do położonego na II piętrze mieszkania Amieli Burskiej, wdowy po stolarzu, jedynego domu, z którym w tej kamienicy utrzymywała zamordowana stosunki.

W czasie rozmowy powiedziała Pragerównie córka Burskiej, 26-letnia Malwina, pomocnica aptekarska, że w dniu poprzednim, t. j. 16. grudnia około 7 wieczorem była u Wernerowej jakaś nieznana panienka i że Wernerowa potem jeszcze z nią o tem rozmawiała.

Przesłuchanie Pragerówny, która zwróciła uwagę na ten szczegół, nadało nowy zwrot śledztwu, gdyż fakt ten stał w sprzeczności z hypotezą, co do daty mordu, które utrwaliło śledztwo na dzień 15. grudnia. W następstwie tego dokonano w mieszkaniu Burskiej rewizyę, która pod kierownictwem insp. pol. Zobolewicza, Jankiewicza i Riedlera naprowadziła na

niezbite dowody zbrodni.

Oto insp. Riedler znalazł w łóżku Burskiej firankę w kwiaty, którą matka Wolskiego poznała, jako własność swej kuzynki. Wobec tego aresztowano w dniu 4. bm. Amelię Burską, liczącą lat 54, jej córkę Malwinę i 16 letnią Karolinę. Zaraz na temat pochodzenia firanki poczęły się Burskie plątać w zeznaniach, ale dopiero na drugi dzień rano po kilkugodzinnem śledztwie, zdenerwowana do najwyższego stopnia

Malwina Burska przyznała się do morderstwa,
błagając tylko radcę Łukomskiego o litość.

Zeznając już dalej otwarcie, Burska wyjęła z pugilaresu skradzioną Wernerowej obrączkę jej męża i przyznała się, że resztę zrabowanych rzeczy wywiozła do swej krewnej, Bundzowej w Lelechówce koło Janowa. Do kradzieży złota nie chciała się początkowo przyznać, twierdząc, że zamordowana dała to złoto w ofierze OO. Franciszkanom. Wreszcie zeznanie to cofnęła i okazała nawet gotowość pokazania miejsca, gdzie ukryła zrabowaną biżuteryę.

Udano się więc z nią na ulicę Gliniańską. Tu

w piwnicy

matki wyjęła ukrytą pod balą siekierę, jeszcze ze śladami krwi, którą popełniła morderstwo. Następnie

z pod dachu na strychu

wyjęła schowany pugilares, w którym były zegarek złoty, broszka, kolczyki, pierścionek i scyzoryk, zabrane z mieszkania zamordowanej.

Po powrocie z ulicy Gliniańskiej przesłuchiwano w dalszym ciągu Malwinę Burską, która teraz dopiero poczęła opowiadać,

w jaki sposób popełniła morderstwo.

Dnia 15. z. m. około godz. 1 w południe wyprowadziła ona z mieszkania matki psa na dół. Wówczas spotkała się z Wernerową, która prosiła ją, by przyszła do niej, bo jest niezdrową. W rozmowie wspomniała też Wernerowa, że zamierza zrobić testament, gdyż chce zapisać swe złoto OO. Franciszkanom.

Słowa te nasunęły Malwinie myśl o zbrodni, rozgniewały ją i tak zdenerwowały, że poszła na górę do mieszkania i wziąwszy siekierę oświadczyła:

„Mamo, idę zamordować Wernerową".

Matka, usłyszawszy motywy morderstwa, zgodziła się i wyszła z nią z mieszkania.

Było to około godz. 4 popołudniu. Po otwarciu drzwi weszły cichutko do mieszkania, córka z siekierą pod chustką naprzód, matka za nią. Wpierw jednak umówiły się, że gdyby Wernerowa stawiała opór, matka ma jej pomódz.

Stara Burska stanęła w drzwiach do pokoju a Malwina z siekierą podeszła do łóżka i drzemiącą Wernerową

uderzyła z całej siły dwa razy po głowie obuchem siekiery.

Matka odbierając siekierę córce, uderzyła nią jeszcze raz po głowie dogorywającą ofiarę. Ponieważ Wernerowa poczęła charczeć, więc Malwina

ścisnęła jej usta rękami.

Gdy już ofiara ucichła, Malwina chcąc się przekonać czy Wernerowa jeszcze żyje

przyłożyła swą rękę do jej serca,

a następnie zarzuciła koc na zamordowaną.

Po dokonaniu haniebnego mordu poczęły matka i córka plądrować mieszkanie. Ponieważ było jeszcze za jasno, spakowały tylko rzeczy i precyoza, ale nic nie zabrały. Potem udały się do domu, gdzie się umyły i dopiero późnym wieczorem poszły po rzeczy, które zabrały do swego mieszkania.

W dwa dni po dokonaniu mordu matka zaniosła futro do zamężnej swej córki, urzędniczki pocztowej, nie mówiąc skąd ono pochodzi.

W tym czasie też pochowano zrabowane precyoza i wywieziono do ciotki Bundzowej, zamieszkałej w Lelechówce, garderobę i bieliznę.

Ażeby w mieszkaniu nie było żadnych rzeczy, pochodzących z rabunku, dano nawet trzewiki zrabowane w mieszkaniu Wernerowej do szewca do naprawy.

Śledztwo prowadzi dalej radca policyi Łukomski.

Z SALI SĄDOWEJ.

Zagadkowe morderstwo na tle trójkąta małżeńskiego.

(Od naszego stałego korespondenta).

Stanisławów, w styczniu.

Wieśniaczka Jaryna Bojczuk w Pasiecznej obok Stanisławowa żyła w szczęśliwym związku małżeńskim ze swym mężem Wasylem przez blizko 12 lat. —

Na wiosnę z. r. poznał Wasyl kuzynkę swej żony Zofię Hrynkiewicz i od tego czasu zmieniło się pożycie małżeńskie u Bojczuków. Wasyl ochłódł dla swej żony, a opinia publiczna we wsi i sama Jaryna twierdziła, że Zofia zawiązała z Wasylem stosunek miłosny.

Jaryna Bojczuk, kobieta spokojna i kochająca żona, zachorowała tymczasem na tyfus. Wasyl wraz z Zofią odwiedzali podówczas często wróżkę Reginę Pomeranz, by dowiedzieć się,

czy chora Jaryna umrze i... im się „u tąpi".

Ta ostatnia jednak niebawem przemogła chorobę

W nocy z 5 na 6 października z. r., kiedy Bojczuk bawił w sąsiedniej wsi Czernielowie i łowił ryby, padł strzał karabinowy przez ścianę chaty Bojczuków, kula jednak utkwiła w ścianie domu, nie wyrządzając żadnej szkody. W kilka dni później w nocy z 11 na 12 października padł również strzał karabinowy, tym jednak razem ze skutkiem fatalnym: zabił bowiem leżącą na łóżku Jarynę!

Sprawca był widocznie dobrze poinformowany i obznajomiony ze stosunkami i sytuacyą domu, gdyż strzelał blizko ściany, tak, że od wybuchu w miejscu strzału ściana była zczerniała. Wasyl Bojczuk i owej krytycznej nocy był „na rybach".

Ponieważ Zofia Hrynkiewicz jak to zeznali świadkowie, była we wsi znana amazonką, jeździła na koniu „jak chłop", a jeden ze świadków widział ją pono jak strzelała na pastwisku — prokuratorya oskarżyła ją

o skrytobójcze morderstwo,

a Wasyla Bojczuka o współwinę w tem morderstwie.

W dniu 30 grudnia z. r. odbyła się w Stanisławowie rozprawa, do której powołano około 20 świadków. Oskarżał zast. prokuratora Waiss, bronili adwokaci dr. Baczyński, dr. Darm i dr. Weingarten.

Trybunał pod przewodnictwem s. o. Dmochowskiego dla braku dostatecznych dowodów

uwolnił oboje oskarżonych.

Z sądu wojskowego.

Lwów, 6. stycznia.

WYMUSZANIE ŁAPOWEK I RABUNKI.

(b) Sierż. Piotr Karatniak z 49 pp. i szer. Moryc Goldschmiedt wymuszali od włościan łapówki za uwalnianie podwód i dopuszczali się plądrowań po wsiach, gdzie byli kwaterowani. Według art. 103 ust. sierpniowej skazano Karatniaka na 2 lata ciężkiego więzienia i degradacyę, a Goldschmiedta na 4 miesiące więzienia. Rozprawie przewodniczył ppułk. dr. Godowski, oskarżał maj. Stankiewicz, bronił kpt. dr. Aleksandrowicz.

SIODMY WYROK ŚMIERCI.

Wszystkie wykonano.

(b) Wyrokami sądów wojskowych zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie za zbrodnię sprzeniewierzenia: b. ppor. Władysław Pańczyszyn false Kłosowski i sierż. Wiktor Bryndza. Za zbrodnię morderstwa, rabunku i plądrowania: szer. Witold Tylman, Jan Bałkiewicz, Józef Pichl, Marcin Szkudelski i Piotr Mularczyk. Wszystkie wyroki wykonano.

ZAMIAST 8 LAT WIĘZIENIA — 3 MIESIĄCE.

(b) Przed trybunałem, pod przewodnictwem kpt. dra Sandauera, odbyła się wczoraj powtórna rozprawa przeciw szer. Janowi Kucharskiemu z 54 pp., oskarżonemu o dezercyę z pola. Na pierwszej rozprawie, odbytej 10. września ub. r. zasądzono go na 8 lat ciężkiego więzienia, lecz Naczelny Wódz na wniosek właściwego dowódcy, zniósł powyższy wyrok. Wczoraj odbyła się ponowna rozprawa, przyczem z zeznań świadków, powołanych przez przewodniczącego do rozprawy, wynikało, że osk. nie miał zamiaru trwałego uchylenia się od służby wojskowej; wobec tego uznał go sąd winnym tylko występku samowolnego wydalenia się i skazał go na 3 miesiące więzienia. Należy zaznaczyć, że do pierwszej rozprawy powołano świadków w drodze rekwizycyi. Obwinionego oskarżał kpt. dr. Zimmels, bronił adw. dr. Link.

O SAMOWOLNE WYDALENIE SIĘ.

(b) Za występek samowolnego wydalenia się skazał wczoraj trybunał pod przew. kpt. dra Sandauera, szer. Józefa Błażykowskiego z 49 pp. na 4 miesiące więzienia i Antoniego Sapę z 48 pp. na 2 miesiące więzienia.

Po obławie giełdowej.

Lwów, 6. stycznia.

(S) Sortowanie walut skonfiskowanych podczas onegdajszej obławy na czarnej giełdzie, trwało wczoraj przez cały prawie dzień i jeszcze nie zostało ukończone. Poza obcemi walutami w papierach skonfiskowano także dolary złote, oraz kilka kg. monet srebrnych; wedle dotychczasowego obliczenia zabrano 1000 dolarów, dalej leje, funty szterlingi i stemplowane austryackie banknoty na łączną sumę około miliona marek. Największy połów ma komisya, której przewodniczył kom. Nowodworski. Ogólną zwraca uwagę, że w kantorach znanych z tego, że mają dużo komisowych obcych walut, nie znaleziono tego właśnie dnia niczego, coby się nadawało do konfiskaty. W niektórych tylko urzędnicy skarbowi kwestyonowali prawidłowość ksiąg i zapowiadali, że domagać się będą ich reformowania. Śledztwo, wzgl. badanie policyjne potrwa jeszcze kilka dni; osoby przytrzymane wypuszczono na wolną stopę.



EKONOMISTA.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 5 stycznia.

Waluta markowa.

I. Akcye bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżącym.

	Wart. nomin. Korony	Ostat. dywid. Korony	Płacą	Żądają	Transakc.
Bank akc. związkowy IV i V em.	400	30	420·—	—·—	—·—
Bank dyskontowy	400	—	45 ·—	—·—	—·—
Bank hipoteczny galic.	400	30	660·—	—·—	—·—
Bank hipot. ziemski	400	24	340·—	—·—	—·—
Bank Małopolski	400	32	6 ·—	—·—	—·—
Bank powszech. kredyt.	200	13	215·—		—·—
Bank przemysłowy	400	40	625·—	—·—	—·—
Bank ziemski kred. galic.	400	30	550·—	—·—	—·—
II. Akcye Towarz. handlowych i przemysłowych.					
Tow. akc. brow. lwow.	500	60	8000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Chodorów	200	—	4000·—	4100·—	4050·—
Tow. akc. fabr. kart	200	30	3600·—	—·—	—·—
„Ćmielów" fabr. porcel.	14.8	00	4000·—	4100·—	4075·—
Fabr. cementu „Portland Szczakowa"	200	40	—·—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicya"	400	425	30000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Gafota	200	—	5400·—	—·—	—·—
Tow. akc. Górka	200	22	7500·—	—·—	—·—
„Oikos", zakł. prz. drz.	1428	—	5075·—	5300	—5200 —
Warsz. Ska akc. budowy „Parowozów"	714	00	5100·—	5600·—	5500·—
Pezet	714	—	1850·—	2050·—	1900 —
„Pocisk" Zakł. amunic.	500	00	3475·—	3725·—	3500·—
Polska nafta	700	—	4500·—	4650·—	4575·—
Polskie Tow. handlowe	200	30	1255·—	1450·—	1400·—
Tow. akc. Rakszawa	200	40	3100·—	3600·—	3500·—
Zakłady elektr. „Siersza"	200	8	12000·—	—·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza	200	—	o 00·—	—·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski	200	28	9000·—	—·—	—·—
Listy zastawne za sto marek (bez kuponu bieżąc.)					
Bank małopolski dla ian. 4 i pół prc.			93·50	95·50	—·—
Bank hip. gal. 4 i pół prc.			97·—	99·—	—·—
Bank hip. gal. 4 prc.			89·—	91·—	—·—
Bank hip. ziemsk. 4 i pół prc.			90·50	92·50	—·—
Polski bank kr. 4 i pół prc.			97·—	99·—	—·—
Polski bank kr. 4 prc.			93·—	95·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.			99·50	101·50	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.			93·—	95·—	—·—
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.			96·50	98·50	—·—
Obligi za 100 marek (bez kuponu bież.)					
Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.			93·—	95·—	94·—
Komun. Banku kraj. 4 prc.			84·—	86·—	—·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.			81·—	83·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc.			85·—	87·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 prc.			84·—	86·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 prc.			84·—	86·—	—·—
Poż. kraj. gal. z r. 1908 4 prc. (szkol.)			87·—	89·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.			89·—	91·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.			91·—	93·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1896 4 proc.			84·—	86·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1909 4 proc.			84·—	86·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1911 4 proc.			84·—	86·—	—·—
V. Waluty.					
Ruble carskie po 100 rb.			400·—	430·—	—·—
„ „ po 500 rb.			400·—	430·—	—·—
„ „ drobne			300·—	330·—	—·—
„ dumskie po 1000 rb.			85·—	105·—	—·—
„ „ po 250			75·—	95·—	—·—
Karbowańce po 1000			5·—	8·—	—·—
Grzywny po 500 i wyżej			8·—	11·—	—·—
1 frank francuski			38·—	39·—	—·—
1 frank szwajcarski			96·—	10 ·—	—·—
1 L. Sterling			2365·—	2550·—	—·—
1 dolar amerykański			600·—	650·—	—·—
1 dolar kanadyjski			480·—	530·—	—·—
Marki niemieckie (po 1000)			850·—	900·—	—·—
„ „ (po 100)			750·—	800·—	—·—
„ „ (drobne)			700·—	750·—	—·—
Lei rumuńskie po 500			800·—	900·—	—·—
„ „ drobne			700·—	800·—	—·—
Liry włoskie			22·—	23·—	—·—
Czeskie korony			750·—	810·—	—·—
Korony austr. niem. stemplowane			100·—	110·—	—·—
Franki belgijskie			40·25	41·75	—·—
Korony szwedzkie			120·—	130·—	—·—
Korony duńskie			99·—	104·—	—·—
Korony norweskie			99·—	104·—	—·—
Marki fińskie			1400·—	1600·—	—·—
Floreny holenderskie			199·—	210·—	—·—
VI. Dewizy.					
Na Londyn			2365·—	2550·—	—·—
„ Paryż			38·—	39·—	—·—
„ Zurych			96·—	102·—	—·—
„ Pragę			750·—	810·—	—·—
„ Wiedeń			100·—	110·—	108·50
„ Berlin			850·—	900·—	—·—
„ Nowy Jork			600·—	650·—	—·—
„ Mediolan			22·—	23·—	—·—
„ Bukareszt			800·—	900·—	—·—
„ Bruksela			40·25	41·75	—·—
„ Kopenhaga			99·—	104·—	—·—
„ Finlandya			17·—	19·—	—·—
„ Holandya			199·—	210·—	—·—
„ Szwecya			120·—	13 ·—	—·—
„ Norwegia			99·—	104·—	—·—

VII. Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. K. P. 6%.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 5 stycznia.

Ożywiony ruch w Impexach po 875 do 900 (Kraków znacznie niższy kurs), dalej w Parowozach po 5400 (Kraków 6500), w akcyach P. T. H. 1325 do 1400.

Huta szkła 3300 do 3400, Chodorów 4650, Nafta 4575 (brak zainteresowania).

Jaworzno 12.000, za Rakszawę żądano 4000, płacono 3600, za Ćmielów 4075. Pezety młode i stare po 1900 do 2025.

Tendencya stale bardzo silna, przy braku podaży i droższym popycie.

Waluty bez obrotów.

KRAK. CEDUŁA GIEŁDOWA.

Kraków, 5 stycznia.

Papiery lokacyjne.

	Ofiar.	Żądane	Transakcya.
4 prc. poż. kraj. z r. 1893	92·50	—·—	
4 „ „ „ szkolne z r. 1908	82·—	—·—	
4·5 prc. poż. kraj. z 1913	89·—	—·—	
4·5 „ „ „ z 1914	91·—	—·—	
4 prc. poż. m. Krakowa z r. 1909	82·—	—·—	
4·5 prc. poż. m. Lwowa	77·50	—·—	
4 prc. obl. Banku kraj.	90·—	—·—	
4 „ „ „ „	85·50	—·—	
4 „ „ kol. „ „	82·50	—·—	
4·5 prc. listy zast. Banku kr.	100·—	—·—	
4 „ „ „ „ „	96·—	—·—	
4·5 „ „ „ „ hip.	96·25	—·—	
4 „ „ 60-let. „ „	90·—	—·—	
4·5 prc. listy Banku galic. dla handlu i przem.	94·50		
4 prc. listy zast. ziemsk. Banku kredyt.	94·—	—·—	
4·5 prc. listy gal. Towarz. kred. ziemsk.	104·—	—·—	
4 prc. listy gal. Towarz. kred. ziemsk.	95·50	—·—	

Akcye bankowe:

Polski Bank Przem.	650·—	700·—	—
Bank hipoteczny	675·—	725·—	—
Bank Małopolski	675·—	725·—	
Ziemski Bank kredyt.	500·—	530·—	
Powsz. Bank kredytowy powsz. T. A.	2000·—	—·—	
Polskie Tow. handl.	1050·—	1150·—	1100—1050
Handl. Sp. Akc. Impex	550·—	650·—	600—560
Polski Glob	3300·—	3600·—	
Zieleniewski	7000·—	8000·—	7000
Warsz. spka akc. budowy parowozów	5200·—	5700·—	5200
Górka, Fabr. cementu	7200·—	7500·—	7400—7250
Krakus	—·—	—·—	
Siersza, Zakłady górn.	6300·—	6600·—	6600—6400
T. P. G.	9000·—	9500·—	9500—9000
Polska Nafta	3900·—	4200·—	4200—3900
Pezet powszechne zakłady budowlane	1900·—	2100·—	2050—1950
Elektrownia w Sierszy	9500·—	10 00·—	10800—9500
„Lemiesz", fabr. maszyn	6200·—	6400·—	
„Trzebinia" fabr. maszyn i narzędzi rolnicz.	4500·—	4800·—	4800—4000
„Oikos"	4400·—	4700·—	4700—4400
Automotor fabr. samoch.	2300·—	2500·—	2400—2500
Fabryka przetworów tłuszczowych w Trzebini	3500·—	3800·—	

Waluty i dewizy.

	Waluty żądano	Waluty poszuk.	Czeki żądano	Czeki poszuk.
Korony austryackie	95·—	105·—	110·—	100·—
Korony czesko-słowac.	740·—	780·—	790·—	760·—
Franki francuskie	37·—	39·—	37·—	39·—

Dolary St. Zjednocz.	630·—	680·—	630·—	680·—
Lei rumuńskie	7·50	8·—	—·—	—·—
Liry włoskie	21·—	23·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	850·—	900·—	950·—	900·—

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, dnia 5 stycznia.

I. Papiery procentowe.

Obligacye:

Miasta stol. Warszawy:

	Wartość kuponu	Transakcye	Żądano	Poszukiwan.
6 prc. 1915—1916 r.	3·38·0	209·25	210·—	205·—
6 prc. 1917 r. za Mk. 100	0,05·0	99·5	99·—	—·—
5 prc. Banku ziemskiego	1,20·5	—·—	—·—	—·—

II. Listy zastawne:

4 i pół prc. ziemskie	0,32·5	197·—	200·—	195·—
5 prc. ziemskie	0,28·9	—·—	—·—	—·—
5 prc. miasta Warszawy	2,60·9	231·—	234·—	229·—
4 i pół prc. m. Warszawy	2,34·8	—·—	209·—	205·—
5 proc. miasta Łodzi	—·—	—·—	—·—	—·—
4 i pół proc. miasta Łodzi	—·—	—·—	—·—	—·—
4 proc. Banku kred. hip.	—·—	—·—	—·—	—·—

Waluty:

	Waluty: żąd.	Waluty: poszuk.	Czeki: żąd.	Czeki: poszuk.
Ruble carskie po 100	—·—	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500	421·—	431·—	430·—	—·—
Ruble dumskie po 1000	90·50	95·—	—·—	—·—
Ruble dumskie drobne	80·—	79·—	—·—	—·—
Korony szwedzkie	140·—	130·—	—·—	—·—
Korony duńskie	108·—	99·—	—·—	—·—
„ norweskie	108·—	99·—	—·—	—·—
Korony austryackie	—·—	—·—	—·—	—·—
„ czeskie	8·10	7·50	—·—	—·—
Franki franc.	40·50	39·—	—·—	—·—
Franki szwajc.	106·—	98·—	—·—	—·—
Franki belgijskie	42·75	41·—	—·—	—·—
Funty szterlingów	24·50	23·—	—·—	—·—
Dolary amerykańskie	670·—	620·—	—·—	—·—
Dolary kanadyjskie	550·—	500·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie (sprzedaż)	8·50	7·70	—·—	—·—
Liry włoskie	23·50	22·50	—·—	—·—
Guldeny holenderskie	218·—	205·—	—·—	—·—
Marki niem.	925·—	875·—	—·—	—·—
Marki fińskie	17·—	15·—	18·50	19·—

GDAŃSKIE PRZEKAZY NA WARSZAWĘ.

Gdańsk, 5 stycznia.

(PAT.) Przekazy na Warsazwę wynosiły dziś 98.25.

GIEŁDA RYSKA.

Ryga, 5 stycznia.

(PAT.) Notowania giełdy: Funty szterl. 710— Dolary 195 — Franki 11.5 — Korony szwedzkie 40 — Duńskie 31 — Marki niemieckie 2.9 — Fińskie 5.25 — Estońskie 0.43 — Polskie 0.32 — 1000 rubli carskich 650.

Giełda wiedeńska.

Wiedeń 5 stycznia.

(PAT.) Giełda z 5 stycznia. Renta majowa 98·—, Austr. renta koronowa 97·—, Austr. renta lutowa 98·—, Węgierska renta koronowa 318·—, Losy tureckie 3830·—, Priorytety kolei połudn. 1752·—, Angiobank 1130·—, Bankverein 1258·—, Bodenkreditanstalt 3090·—, Kreditanstalt 1415·—, Bank depozytowy 1075·—, Länderbank 1840·—, Unionbank 1010·—, Živnostenska Banka 3400·—, Mercur 1012·—, Bank obrotowy 835·—, Kolej północna 23400·—, Kolej lwowsko-czerniowiecka 3875·—, Kolej południowa 2845·—. Austryackie koleje państwowe 5425·—, Alpiny 5130·—, Berg und Huetten 14800.—, Krupp 2028·—, Poldihuette 5100·—, Prager-Eisen 13850·—, Rima 4500·—, Skoda 3545·—, Apollo 8375·—, Fanto 30000·—, Gal. Karpaty 19300·—, Zieleniewski —·—, Galicia 29900·—, Scaodnica —·—, Siersza 4910·—.

DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych, 5 stycznia.

(PAT.) Początkowe kursa dewiz z 5 bm.: Berlin 8.70 — Praga 7.20 — Nowy Jork 656 — Austr. noty kor. stempl. 1 — Budapeszt 1.07 i pół — Bukareszt 7.70 — Wiedeń 1.37 i pół — Medyolan 22.20 — Zagrzeb 4 — Warszawa 1.

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 6. stycznia.

(b) Wczoraj płacono za wieprzowinę 190 do 200 mk., za wołowinę 140 mk., za mięso koszerne 170 mk., za kg. słoniny 250 mk., za kg. sadła 250 mk., za kg. kiełbasy 180 mk. Za chleb ciemny płacono 50 mk. za kg. ; 90 mk. za kg. białego. Za bułeczki małe płacono 3 mk., za większe 13 mk.

Jaja sprzedawano po 15 mk. za sztukę. Za kg. masła żądano 400 mk., za kg. sera 100 mk. Za kg. mąki pszennej żądano 100 mk., za kg. grysiku 110 mk., za kg. cukru białego 230 mk., za kg. cukru żółtego 180 mk., za mamałygę 45 mk., za litr kaszy hreczanej 50 mk., za litr mąki 100 mk., za litr fasoli 30—38 mk., za litr pszenicy 60 mk., za litr owsa 20 mk. Za kg. ziemniaków płaci się na Rynku 8 mk., za kg. buraków i marchwi 10 mk., za kg. kapusty kiszonej 20 mk., za kg. jabłek 50—80 mk., za kg. cebuli 30 mk., za główkę kapusty 10 do 15 mk., za główkę kalarepy 10—15 mk., za laseczkę chrzanu 4 mk. Za kg. suszonych śliwek płacono 130—150 mk., za jedną cytrynę 5—10 mk.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokola 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.